

Bez programu.

Przytoczyliśmy niedawno (N. 102) głos jednego z wybitnych przywódców federalistów wileńskich, p. W. Abramowicza, w sprawie stosunków polsko-litewskich. Wyraził on opinię, iż zasadniczym rozwiązaniem problemu może być tylko zmiana stosunku Warszawy i Kowna do Wilna.

Mają słusność Litwini, upatrując w Wilnie swoją stolicę. Ma słusność Polska, nie mogąc zgodzić się, aby Wilno znalazło się poza obrębem wpływów Państwa Polskiego. Ma przedewszystkiem słusność Wilno, nie chcąc być rządzonym przez naród litewski.

Jeżeli na sztandarze państwowym w Wilnie ma być umieszczona historyczna Pogoń litewska — czego wianicie nieopatrnie się wyrzekli — to winna się ona ukazać obok Orła Białego, tak, jak za dawnej Rzeczypospolitej i tak, jak zostało wznowione przez Litwy Środkową.

Nie trudno w tych wynurzeniach dopatrzeć się planu stworzenia czegoś na wzór bylejakiej „Litwy Środkowej”, która skolei miałyby się zająć skupianiem dawnych obszarów b. W. Księstwa Litewskiego. W rezultacie mielibyśmy dawne pomysły federalcyjne.

Na łamach tegoż „Kur. Por.” ukazał się przed kilkoma dniami wywiad z innym byłym przywódcą tychże federalistów wileńskich, p. Bron. Krzyżanowskim.

Opinia jego brzmi nieco inaczej: — Mnie się wydaje, że jedynym rozwiązaniem mogłoby być wtedy, gdyby Wilno politycznie i geograficznie pozostało nazwane przy Polsce natomiast, aby Litwini w ogóle otrzymali maximum praw w dziedzinie kultury i oświaty bez ograniczeń narówni z obywatelami Państwa Polskiego i odwrotnie, aby Polacy w Państwie Litewskim otrzymali takież prawa.

To już jest jakiś projekt. Ma szansę ze względu na swą realność i jasność. Bardzo się też różni od fantastycznych pomysłów p. W. Abramowicza.

Tegoż samego dnia pojawił się też projekt na łamach sanacyjnego „Czasu” krakowskiego. Pismo konserwatywne poddaje uwadze czynników oficjalnych pomysł, rzekomo wysunięty ostatnio w jakichś prywatnych rozmowach:

Polska i Litwa miałyby zawrzeć ścisły układ polityczny; więcej, niż przysiężę, — mniej, jak unję. Dwa rządy, dwie odrębne głowy państwa, nawet ustrój wewnętrzny rozmaity. Ale oba państwa związane byłyby wspólną stacją „delegacji”, składającą się z przedstawicieli obu rządów, do spraw zewnętrznych, wojskowych, handlowych, komunikacyjnych, rozliczeń skarbowych i stosunków kulturalnych i t. p., której siedzibą byłoby Wilno. Siedziba rządu litewskiego pozostałaby Kowno, polskiego zaś — Warszawa; granica między obu państwami byłaby tak, jak obecnie. Ustalonyby zasady szerokiej autonomii kulturalnej mniejszości polskiej na Litwie kowieńskiej i litewskiej w Polsce. Wilno pozostałoby polskim miastem wojewódzkim. Posiadałoby jednak tę szczególną właściwość, że dwa tereny w jego obrębie stanowiłyby „enklawy”. Jedną z nich byłaby Góra Zamkowa z basztą Gedyminy. Drugą — Pałac Reprerentacyjny, któryby stanowią siedzibę „delegacji mieszanej” polsko-litewskiej, działającej podobnie, jak przedwojenna także wspólna delegacja, złożona z przedstawicieli Austrii i Węgier. Obie wyżej wymienione enklawy stanowiłyby kondominium polsko-litewskie o charakterze eksterytorjalnym. Na tych dwóch terenach oba języki państwowe obowiązywałyby na równi jako urzędowe. Fakt enklaw nie stanowiłby poważniejszych trudności, byłby zaś symbolem dla Litwinów, że ich flaga państwowa oraz odznaki ich władzy w Wilnie są „faktem”.

Mamy pewne dane do twierdzenia, iż pomysł powyższy nie jest wcale produktem ostatnich dni. Coś o nim słusześmy tu w Wilnie już w czasach rozpraw nad projektem Hymsana. Mowa tam była także o Śni-piskach. Odległe to już czasy, jakże to więc długo takie projekty wędrują z Wilna do Krakowa. I w dodatku wtedy traktowany on był trochę z punktu widzenia humorystycznego.

Przytoczyliśmy ten trójgłos, aby dać świadectwo faktowi, że w kołach sanacyjnych, mających pretensję do znajomości sprawy stosunków polsko-litewskich, niema żadnego określonego programu w stosunku do Litwy. Jak we wszystkim zresztą, co — według utrwalonego tam obyczaju — zarezerwował sobie do wyłącznej decyzji „czynnik decydujący”.

Pozostało jedynie mgliste obracanie się około pomysłu federacji i zawsze, przy każdej okazji, wraca się do niego na bliższą lub dalszą odległość.

A tymczasem z upartymi Litwinami nie da się niczego zrobić półprojektami i półsłówkami. Proste, jasne, zdecydowane stanowisko, zerwanie z nawrotem do idei wielkiego księstwa, otrąśnięcie się z marzeń federalistycznych, w krótkim stosunkowo czasie przekonałoby Litwinów, iż w narodzie polskim jest niezachwiana pewność, iż Wilno powinno pozostać i pozostanie wiecznie w Polsce. To oczyszczyłoby pre-

Zebranie Stronnictwa Narodowego.

Wczoraj w sali przy ul. Orzeszkowej 11 odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego.

Pierwszy przemawiał poseł Komarnicki składając sprawozdanie z obrad rady naczelnej Stronnictwa.

Drugi z kolei mównicą, pos. Zbigniew Stypułkowski, omówił uchwały, powzięte na radzie naczelnej i scharakteryzował obecną sytuację polityczną oraz stosunek Stronnictwa Narodowego do zagadnień bieżącej chwili.

Przemówienie jego było wielokrotnie przerywane oklaskami zgromadzonej publiczności.

W imieniu młodych zabrał głos prezes młodzieży wszechpolskiej, p. Stefan Pacanowski, który wyjaśnił stosunek młodzieży do t. zw. rozłamu. Młodzież wileńska za swego wodza uznaje tylko Romana Dmowskiego i pod jego kierownictwem gotowa jest walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa.

Ostatni zabrał głos p. Z. Fedorowicz, który poręczył sprawę wyborów i wskazał na te kroki przygotowawcze, które muszą być w pierwszym rzędzie poczynione.

Apel oficerów i podchorążych rezerwy.

Wczoraj odbył się zorganizowany przez Związek Oficerów Rezerwy tradycyjny apel oficerów i podchorążych rezerwy w obecności prezesa międzynarodowego Fidacu ministra pełnomocnego Rumunii pułkownika Cadere oraz prezesa Fidacu Polskiego gen. Góreckiego.

Apel rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Ignacego. Przed nabożeństwem odbyła się zbiórka członków Związku Oficerów Rezerwy na dziedzińcu Piotra Skargi U. S. B., na którą przybyło ponad 800 oficerów i podchorążych rezerwy z kompanią honorową na czele. Około godz. 10 na miejsce zbiórki przybył prezes zarządu głównego Federacji i Z.O.R. gen. dr. Górecki, który w otoczeniu miejscowych władz Federacji i Z.O.R. przyjął raport dowódcy kompanii honorowej i przeszedł przed frontem zwartych szeregów oficerów i podchorążych rezerwy.

Z dziedzińca Piotra Skargi członkowie Z. O. R. z orkiestrą na czele wyruszyli do kościoła garnizonowego, gdzie ks. dr. Sledziwski odprawił uroczystą Mszę św. wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Z przed kościoła wyruszył następnie olbrzymi pochód b. wojskowych do Bazyliki, gdzie na grobie s. p. ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego złożone zostały wieńce.

Z placu Katedralnego organizacja b. wojskowych wyruszyła następnie pochodem w zwartych szeregach ze sztandarami i orkiestrami poprzez miasto do Teatru Wielkiego na Pohulance, gdzie nastąpiło otwarcie uroczystości „Apelu oficera i podchorążego rezerwy”.

Przy stole prezydjalnym zasiadli prezes gen. Górecki, prezes Fidacu minister Cadere, wiceminister Korsak oraz członkowie zarządu okręgowego Z. O. R.

Spis wyborców w Warszawie

W związku z przygotowaniem do wyborów do nowej rady miejskiej władze stwierdziły, że trzeba będzie skorygować dane, dotyczące około 100.000 wyborców.

Jak wiadomo, przeprowadzono w swoim czasie spis wyborców. Dopiero teraz opracowano wynik tego spisu i przyjęto od poszczególnych urzędników zażalenie wyborców. Okazało się, że dane, dotyczące około 30 proc. wyborców, są nieścisłe, co mogłoby narazić dane osoby na utratę prawa brania udziału w wyborach do rady miejskiej.

Rugi w Magistracie warszawskim.

ABC donosi: Magistrat stołeczny jest terenem gruntownej „czystki” politycznej. Zwalcia się starych i rutynowych pracowników, zastępując ich młodymi zwolennikami określonej ideologii, bez specjalnych kwalifikacji biurowych. Czy w ten sposób poziom i sprawność urzędowania się zwiększa, mamy dużo wątpliwości.

W sobotę nastąpiła nowa seria wymowień, t. zw. „oszczędnościowych”, w Wydz. Ew. Ludn. Zredu-

Zawalenie się podłogi w cukierni.

Donosiliśmy już o zawaleniu się podłogi w Warszawie w cukierni Lardellego naprzeciwko dworca głównego. Dorobiono tam niedawno jedną salę, w której był dancing. Okazało się, że podłoga zrobiona za ciężką. W piątek wieczorem około godziny pół do siódmej siedzący tam konsumenci i kelnerzy zauważyli stopniowo obsunanie się podłogi. Momentalnie wszyscy znajdujący się w sali poczęli uciekać i w chwilę potem podłoga się zawałała i wpadła do suterenu. Z konsumenci jedna osoba, która nie zdążyła uciec, wpadła na suterren, odnosząc jednak tylko lekkie obrażenia. Wypadek wywołał ogromne zbiegowisko przed cukiernią. Lardelli był cukierniakiem, częściej bardzo żywo przez ludzi interesu.

Zarządono oczywiście dochodzenia. Komisja rzeczoznawców doszła do przekonania, że katastrofa nastąpiła wskutek dość nieogłędnego przeprowadzenia robót oraz działania niszczącego wody podskórnej. Pojawienie się wody zauważono dopiero przed paru dniami. Wady w budowie nowej sali zostały spowodowane systemem budowy, która była prowadzona w tak zwanym zakresie gospodarczym.

Przy dokładnym zbadaniu zawalonych ścian i podłogi okazało się, że były one budowane na jedną cegłę. Mimo, że grubość ścian i podłogi była bardzo mała, podkopano się pod fundamenty sali do głębokości paru metrów, by w ten sposób ułatwić sobie pracę przy wykończeniu podziemnych sal dancinowych. Wykopanie dużego otworu osłabiło belki żelazne, na których spoczywała podłoga. Belki te ugięły się pod ciężarem ludzi i stołów.

Wszystkiem niezdrową atmosferę dłużeń i apetytów litewskich. I to byłoby pierwszym, dobrym krokiem na drodze do wyrównania stosunków między Polską a Litwą.

Wczoraj w sali przy ul. Orzeszkowej 11 odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego.

W imieniu młodych zabrał głos prezes młodzieży wszechpolskiej, p. Stefan Pacanowski, który wyjaśnił stosunek młodzieży do t. zw. rozłamu. Młodzież wileńska za swego wodza uznaje tylko Romana Dmowskiego i pod jego kierownictwem gotowa jest walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa.

Ostatni zabrał głos p. Z. Fedorowicz, który poręczył sprawę wyborów i wskazał na te kroki przygotowawcze, które muszą być w pierwszym rzędzie poczynione.

Z MIASTA.

Obchód 15-letnia P. O. W. Wczoraj wileński okręgowy P. O. W. obchodził 15-lecie swego istnienia. Jednocześnie odbyło się poświęcenie nowego sztandaru. Na uroczystości te przybył gen. Rydz-Śmigły.

O godz. 10 zrana odbyła się w kościele garnizonowym Msza św., którą odprawił ks. Sledziwski. Po niej nastąpiło poświęcenie sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał również ks. Sledziwski. Z kolei pochodem udano się na grób s. p. ks. biskupa Bandurskiego, gdzie złożono wieńce.

Następnie peowiacy wzięli udział w apelu oficerów rezerwy i w końcu odbyli w Kuratorium akademii oraz zebranie okolicznościowe.

Uroczystość zakończył obiad żołnierski w Kasynie garnizonowym.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE. — Za handel świąteczny. W ciągu dnia wczorajszego sporządzono 13 protokołów karnych za handel w dniu świątecznym. Kupcy, na których sporządzono protokoły, ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich tygodniach władze policyjne szczególną uwagę zwracają na nielegalny handel i w związku z tem ilość protokołów bardzo znacznie wzrosła.

SPRAWY MIEJSKIE.

Remont mostów. Magistrat przystąpił do przełamowania i naprawy mostu Zarzecznego. W ciągu lata b. r. przeprowadzona zostanie również gruntowna konserwacja mostów Zielonego i Zwierzynieckiego.

SPRAWY SANITARNE. — Lustracja sklepów. Komisje sanitarne przeprowadzają obecnie szczegółową lustrację sklepów. Za antysanitarny stan produktów sporządzono kilkanaście protokołów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

40-lecie założenia sodalicii św. Piotra Kławera. W dniu wczorajszym upłynęło 40 lat od chwili założenia przez p. hrabinę Marię Teresę Ledochowską pierwszej sodalicii dla misyj afrykańskich im. św. Piotra Kławera.

W związku z tem wileński oddział wspomnianej sodalicii zorganizował obchód, skromną uroczystość we własnym zakresie, jakże jednak uroczystą i serdeczną, jakże podniosłą.

Zrana zebrał się członkowie sodalicii w kościele św. Jana na nabożeństwo, które odprawił ks. Glakowski. Punktem kulminacyjnym całego obchodu była akademija. Odbyła się ona w sali parafjalnej przy kościele św. Jana.

W czasie akademii został wygłoszony dłuższy odczyt na temat misji afrykańskich. W bardzo urozmaiconym dziale wokalnym wystąpił chór pomocniczy parafjalny, który wykonał szereg utworów.

Na zakończenie odegrano 4-aktową sztukę p. t. „Dla Chrystusa”.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie organizuje dziś o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 33 zebranie dyskusyjne, na którym inż. O. Krasnopolski wygłosi referat na temat: „Systematyka łącz dremnianych i — terminologia ciecielska i stolarska”. Ze względu na ciekawe zagadnienie, które ma poruszyć prelegent, pożądanym jest jak najliczniejszy udział inżynierów, architektów, i osób pracujących w budownictwie. Wstęp wolny i bezpłatny.

Walne zgromadzenie członków Polskiego Banku Właścicieli Nieruchomości M. Wilna i woj. Wileńskiego. W dniu 22 kwietnia 1934 r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Banku. Obecni członkowie wysłuchali sprawozdania prezesa Zarządu p. Łukaszczyka Michała, który na podstawie cyfrowych danych przedstawił słuchaczom stopniowy rozwój działalności Banku, który szeroko zaspakaja potrzeby właścicieli nieruchomości, udzielając im kredytu. Walne zgromadzenie udzieliło absolutorium Zarządowi i w uznaniu zasług, położonych dla dobra Banku, przez akklamację wybrało ponownie, ustępujących z powodu upływu kadencji, prezesa Rady Nadzorczej p. Koszczyca Jana i prezesa Zarządu Banku p. Łukaszczyka Michała. Jednocześnie walne zgromadzenie uchwaliło utworzenie Kasy Pogrzebowej dla członków Banku i ich rodzin. Zebranie zamknięto podziękowaniem dla Zarządu Banku za jego owocną działalność.

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna z lekką skłonnością do burz w dzielnicach południowych, rano miejscami mglisto. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DZINY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundzilla P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkowiec — ul. Pilsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. 8-to Jankowskiej; Sokołowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwintka i Turgiele — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-piszek.

Z MIASTA.

Obchód 15-letnia P. O. W. Wczoraj wileński okręgowy P. O. W. obchodził 15-lecie swego istnienia. Jednocześnie odbyło się poświęcenie nowego sztandaru. Na uroczystości te przybył gen. Rydz-Śmigły.

O godz. 10 zrana odbyła się w kościele garnizonowym Msza św., którą odprawił ks. Sledziwski. Po niej nastąpiło poświęcenie sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał również ks. Sledziwski. Z kolei pochodem udano się na grób s. p. ks. biskupa Bandurskiego, gdzie złożono wieńce.

Następnie peowiacy wzięli udział w apelu oficerów rezerwy i w końcu odbyli w Kuratorium akademii oraz zebranie okolicznościowe.

Uroczystość zakończył obiad żołnierski w Kasynie garnizonowym.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE. — Za handel świąteczny. W ciągu dnia wczorajszego sporządzono 13 protokołów karnych za handel w dniu świątecznym. Kupcy, na których sporządzono protokoły, ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich tygodniach władze policyjne szczególną uwagę zwracają na nielegalny handel i w związku z tem ilość protokołów bardzo znacznie wzrosła.

SPRAWY MIEJSKIE.

Remont mostów. Magistrat przystąpił do przełamowania i naprawy mostu Zarzecznego. W ciągu lata b. r. przeprowadzona zostanie również gruntowna konserwacja mostów Zielonego i Zwierzynieckiego.

SPRAWY SANITARNE. — Lustracja sklepów. Komisje sanitarne przeprowadzają obecnie szczegółową lustrację sklepów. Za antysanitarny stan produktów sporządzono kilkanaście protokołów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

40-lecie założenia sodalicii św. Piotra Kławera. W dniu wczorajszym upłynęło 40 lat od chwili założenia przez p. hrabinę Marię Teresę Ledochowską pierwszej sodalicii dla misyj afrykańskich im. św. Piotra Kławera.

W związku z tem wileński oddział wspomnianej sodalicii zorganizował obchód, skromną uroczystość we własnym zakresie, jakże jednak uroczystą i serdeczną, jakże podniosłą.

Zrana zebrał się członkowie sodalicii w kościele św. Jana na nabożeństwo, które odprawił ks. Glakowski. Punktem kulminacyjnym całego obchodu była akademija. Odbyła się ona w sali parafjalnej przy kościele św. Jana.

W czasie akademii został wygłoszony dłuższy odczyt na temat misji afrykańskich. W bardzo urozmaiconym dziale wokalnym wystąpił chór pomocniczy parafjalny, który wykonał szereg utworów.

Na zakończenie odegrano 4-aktową sztukę p. t. „Dla Chrystusa”.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie organizuje dziś o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 33 zebranie dyskusyjne, na którym inż. O. Krasnopolski wygłosi referat na temat: „Systematyka łącz dremnianych i — terminologia ciecielska i stolarska”. Ze względu na ciekawe zagadnienie, które ma poruszyć prelegent, pożądanym jest jak najliczniejszy udział inżynierów, architektów, i osób pracujących w budownictwie. Wstęp wolny i bezpłatny.

Walne zgromadzenie członków Polskiego Banku Właścicieli Nieruchomości M. Wilna i woj. Wileńskiego. W dniu 22 kwietnia 1934 r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Banku. Obecni członkowie wysłuchali sprawozdania prezesa Zarządu p. Łukaszczyka Michała, który na podstawie cyfrowych danych przedstawił słuchaczom stopniowy rozwój działalności Banku, który szeroko zaspakaja potrzeby właścicieli nieruchomości, udzielając im kredytu. Walne zgromadzenie udzieliło absolutorium Zarządowi i w uznaniu zasług, położonych dla dobra Banku, przez akklamację wybrało ponownie, ustępujących z powodu upływu kadencji, prezesa Rady Nadzorczej p. Koszczyca Jana i prezesa Zarządu Banku p. Łukaszczyka Michała. Jednocześnie walne zgromadzenie uchwaliło utworzenie Kasy Pogrzebowej dla członków Banku i ich rodzin. Zebranie zamknięto podziękowaniem dla Zarządu Banku za jego owocną działalność.

Kalendarzyk zebrań Komitetów Domowych LOPP.

Wczoraj wileński okręgowy P. O. W. obchodził 15-lecie swego istnienia. Jednocześnie odbyło się poświęcenie nowego sztandaru. Na uroczystości te przybył gen. Rydz-Śmigły.

O godz. 10 zrana odbyła się w kościele garnizonowym Msza św., którą odprawił ks. Sledziwski. Po niej nastąpiło poświęcenie sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał również ks. Sledziwski. Z kolei pochodem udano się na grób s. p. ks. biskupa Bandurskiego, gdzie złożono wieńce.

Z MIASTA.

Obchód 15-letnia P. O. W. Wczoraj wileński okręgowy P. O. W. obchodził 15-lecie swego istnienia. Jednocześnie odbyło się poświęcenie nowego sztandaru. Na uroczystości te przybył gen. Rydz-Śmigły.

O godz. 10 zrana odbyła się w kościele garnizonowym Msza św., którą odprawił ks. Sledziwski. Po niej nastąpiło poświęcenie sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał również ks. Sledziwski. Z kolei pochodem udano się na grób s. p. ks. biskupa Bandurskiego, gdzie złożono wieńce.

Następnie peowiacy wzięli udział w apelu oficerów rezerwy i w końcu odbyli w Kuratorium akademii oraz zebranie okolicznościowe.

Uroczystość zakończył obiad żołnierski w Kasynie garnizonowym.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE. — Za handel świąteczny. W ciągu dnia wczorajszego sporządzono 13 protokołów karnych za handel w dniu świątecznym. Kupcy, na których sporządzono protokoły, ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich tygodniach władze policyjne szczególną uwagę zwracają na nielegalny handel i w związku z tem ilość protokołów bardzo znacznie wzrosła.

SPRAWY MIEJSKIE.

Remont mostów. Magistrat przystąpił do przełamowania i naprawy mostu Zarzecznego. W ciągu lata b. r. przeprowadzona zostanie również gruntowna konserwacja mostów Zielonego i Zwierzynieckiego.

SPRAWY SANITARNE. — Lustracja sklepów. Komisje sanitarne przeprowadzają obecnie szczegółową lustrację sklepów. Za antysanitarny stan produktów sporządzono kilkanaście protokołów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

40-lecie założenia sodalicii św. Piotra Kławera. W dniu wczorajszym upłynęło 40 lat od chwili założenia przez p. hrabinę Marię Teresę Ledochowską pierwszej sodalicii dla misyj afrykańskich im. św. Piotra Kławera.

W związku z tem wileński oddział wspomnianej sodalicii zorganizował obchód, skromną uroczystość we własnym zakresie, jakże jednak uroczystą i serdeczną, jakże podniosłą.

Zrana zebrał się członkowie sodalicii w kościele św. Jana na nabożeństwo, które odprawił ks. Glakowski. Punktem kulminacyjnym całego obchodu była akademija. Odbyła się ona w sali parafjalnej przy kościele św. Jana.

W czasie akademii został wygłoszony dłuższy odczyt na temat misji afrykańskich. W bardzo urozmaiconym dziale wokalnym wystąpił chór pomocniczy parafjalny, który wykonał szereg utworów.

Na zakończenie odegrano 4-aktową sztukę p. t. „Dla Chrystusa”.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie organizuje dziś o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 33 zebranie dyskusyjne, na którym inż. O. Krasnopolski wygłosi referat na temat: „Systematyka łącz dremnianych i — terminologia ciecielska i stolarska”. Ze względu na ciekawe zagadnienie, które ma poruszyć prelegent, pożądanym jest jak najliczniejszy udział inżynierów, architektów, i osób pracujących w budownictwie. Wstęp wolny i bezpłatny.

Walne zgromadzenie członków Polskiego Banku Właścicieli Nieruchomości M. Wilna i woj. Wileńskiego. W dniu 22 kwietnia 1934 r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Banku. Obecni członkowie wysłuchali sprawozdania prezesa Zarządu p. Łukaszczyka Michała, który na podstawie cyfrowych danych przedstawił słuchaczom stopniowy rozwój działalności Banku, który szeroko zaspakaja potrzeby właścicieli nieruchomości, udzielając im kredytu. Walne zgromadzenie udzieliło absolutorium Zarządowi i w uznaniu zasług, położonych dla dobra Banku, przez akklamację wybrało ponownie, ustępujących z powodu upływu kadencji, prezesa Rady Nadzorczej p. Koszczyca Jana i prezesa Zarządu Banku p. Łukaszczyka Michała. Jednocześnie walne zgromadzenie uchwaliło utworzenie Kasy Pogrzebowej dla członków Banku i ich rodzin. Zebranie zamknięto podziękowaniem dla Zarządu Banku za jego owocną działalność.

Akcja Koła Wilnian.

W związku z kłeską nieurodzaju, którym dotknięte zostały tysiące rodzin ludności wiejskiej na Wileńszczyźnie, Koło Wilnian w Warszawie, uznając potrzebę szybkiej pomocy — zorganizowało wśród swych członków i sympatyków dorazną zbiórkę pieniężną i w naturze, która potrwa do dn. 10.V. Niezależnie od tego w dn. 2 maja rb. odbędzie się „Wieczór Wileński” w salonach kasyna Sztabu Głównego, z którego cały dochód będzie przeznaczony na najuboższą działwę wiejską północnych powiatów Wileńszczyzny.

Awanse urzędnicze.

Jak donosi „Iskra”, prace nad sporządzeniem list awansów urzędniczych zostały już zakończone.

Awanse obejmują funkcjonariuszów administracji ogólnej we wszystkich ministerstwach, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych, jak P. K. P., „Polska Poczta Telegraf i Telefon”, Lasy Państwowe i przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Opieki Społecznej. Awansami objęta będzie również Straż Graniczna i policja śląska, awanse bowiem w policji państwowej zatławione zostały jeszcze w marcu rb.

Do IV-ej grupy uposażenia nikt nie został zaawansowany, do V-ej zaawansowano około 40 urzędników w całym kraju, do VI-ej — około 225. Reszta awansów przypada na grupy uposażeniowe od VII-ej do IX-ej.

Ogółem awanse obejmą około 15.000 osób, w tem 6.000 osób w administracji ogólnej i 9.000 w wspomnianych przedsiębiorstwach. Straży Granicznej i policji śląskiej. Terytorjalnie największą ilość awansów przypadnie na prowincję, w liczbie bowiem awansów w administracji ogólnej tylko około 14 przypada na Warszawę.

Dekrety, przynaję awanse, doręczone będą od dnia dzisiejszego.

Zapowiedź obfitych zbiorów.

Według raportów otrzymanych przez ministerstwo rolnictwa nastąpiła znaczna poprawa stanu ozimych do czego przyczyniły się: niebotowane od lat wielu wysokie temperatury oraz deszcze w miesiącu kwietniu.

Zapiski meteorologiczne wykazują, że podobnego stanu nie notowano u nas od 28 lat. W r. 1906, w kwietniu, panowały analogiczne temperatury i rok ten przyniósł niezwykle obfite zbiory.

Najdelikatniej goti



WYROB POLSKI

RODZAJNYM WYKROJEM

Ruch wydawniczy

„Mysl Narodowa”. Zeszyt 18 „Mysli Narodowej” z datą 29 kwietnia porusza interesujące artykuły literackie. Prof. R. Rybarski rzucił światło na aktualną dzisiaj kwestię „małego człowieka i etatyzmu”. Ze sierpnia przedstawia sensacyjny materiał o charakterystyki stosunków wśród młodzieży sanacyjnej. Sprawy ruchu młodzieży i rozłamu powieści feljton „Na widowni” red. Z. Wasilewicz. O żądach wypędzonych z Hiszpanii i skutkach dobroczynnych tego faktu pisze A. Nowaczyński.

Senator Wł. Jabłoński zamieścił doskonały szkic literacki z powodu powieści Wł. Grabskiego „Bracia”. Znajdujemy też w dziale literackim sylwetkę laureata państwowego M. Chrościckiego z powodu udzielonego przez niego wywiadu. Krótka definicja tego typu literackiego: — barbarzyńska ze szkoły materializmu bolszewickiego. Odbióra są piękne wierszyki wiersze Artura Chojckiego. Poza recenzje z książek, teatru, wystaw, z muzyki i filmu.

Całość niezwykle barwna. Zeszyt będzie rozchwytywany.

PIERWSZE KROKI SPORTOWE.

Może komuś śmiesznym się wyda, że dzisiaj, w okresie 15-lecia pracy sportowej, w Polsce piszą o koniecznej potrzebie zwrócenia uwagi na pierwsze kroki sportowe.

Sport polski liczy więcej, niż 15 lat, ale bilans tej pracy nie jest zbyt dodatni. Nie możemy powiedzieć, że moglibyśmy być całkowicie zadowoleni i spokojni co do przyszłości.

Największym zlem przeszłości był chaos w pracy organizacyjno-sportowej, który teraz właśnie mści się. Rozmach był za szeroki, skala życia za wielka i nic dziwnego, że teraz musimy likwidować niekiedy placówki sportowe, że czujemy brak rąk do pracy, że zaczynamy gubić się w tym chaosie.

Zyliśmy ponad stan. Sport nasz był zasilany subwencjami państwowymi. Budowaliśmy stadiony, kleciściliśmy trybuny, ale nie mieliśmy o pracy tej zielonego pojęcia i dlatego też wszystkie prawie pływalnie w Polsce są złe, przeciekają, wymagają gruntownych remontów i t. d.

Pieniądzy zostały zmarnowane, a zmarnowane zostały dlatego, że chcieliśmy od razu w ciągu kilka lat stanąć silnie na nogach.

Polityka ta okazała się zwodniczą. Należało rozpocząć zrównoważoną pracę od podstaw. Należało zwracać większą uwagę na pierwsze kroki sportowe. Zbyt szybko rozwinęło się tempo, które teraz właśnie ustaje.

Wynikiem tego nadmiernego wysiłku są narzekania na sport, które mają wiele racji. Skutkiem nadmiernego wysiłku jest upadek moralny sportu.

Na wszystkich zebraniach temat ten nie schodzi z ust przedmówców. Odbiegliśmy bardzo daleko od wartościowych czynników wychowawczych, które w pierwszym tym okresie nie zostały umiejętnie wykorzystane.

Jasnym więc jest, że wychowana w tej niezbyt czystej atmosferze sportowej młodzież pozostawia wiele do życzenia. O przykładach lepiej nie mówić. Są one wszystkim zbyt dobrze znane.

Mistrzowie, olimpijczycy, zwycięzcy stanowią z małymi wyjątkami grupę degeneratów sportu, od których odwraca się zdrowa opinia społeczeństwa.

Pomijam już tutaj wszelkie motywy zawodowstwa, pomijam tak zwane afery kaperowania, ale nie mogę pominąć milczeniem takich spraw, jak wychowanie, zwyczaj, szacunek, a nawet uczciwość.

Dziś tak się złożyło nieszczęśliwie, że sportowcy nie cieszą się dobrą opinią.

W oświeceniu niezmiernie przykrych faktów czyż nie bez racji jest okólnik, zakazujący młodzieży szkolnej wstępu do klubów. Klub mający być dobrze żyjącą rodziną jest dzisiaj fikcją!

Czyż możemy pozwolić, by do klubów, zarzązonych najgorszą chorobą, jaką jest chamstwo, miała nieograniczony dostęp młodzież szkolna.

Mówi się, że cierpi przez to sport, że nie mamy następców Heljasza, Toczynskiego czy Kaluży, ale zapominamy, że nie mamy również następców sportowców z przed okresu wojny światowej, gdy sport był uprawiany dla własnego zdrowia, gdy nie był ośrodkiem do zdobywania majątku, posad, załóg, krzyży i względów.

Sport przed wojną był zdrowym odruchem społeczeństwa. Odruch ten nie miał wówczas tak wielkiej siły. Był niewątpliwie prądem o daleko większej wartości moralno-etycznej.

I dlatego też tęsknimy do tych dawnych lat, które służyły nam drogą za wzór. Znow staję przed nami kwestia zwrócenia bacznego uwagi na tak zwane pierwsze kroki sportowe.

Musimy postawić kwestię szczerze i otwarcie. Musimy zapytać, czy chodzi nam o degeneratów sportu o głośnych nazwiskach czy też o walor wychowawczy, a jeżeli narazie nie możemy tych dwóch momentów pogodzić z sobą, to wybieramy.

Przed nami leży moneta o fałszywym dźwięku, która kusi tych, którzy nie wiedzą o jej fałszu, a odstrasza pozostałych, którzy wola zawsze szarą, ale pełną treści rzeczywistość.

Drugą stroną medalu jest praca, obliczona na szereg długich lat. Praca „pierwszych” kroków sportowych.

Spor polski niech się nawet zafanie na arenie międzynarodowej, ale niech się przeistoczy w rycerza, który w herbie swoim mieć będzie wypisaną szlachetność młodzieńczych porwy.

Chcąc jednak rozporządzić pracą od podstaw, powinniśmy wyzbyć się romantyzmu. Niech obce będzie nam słowo, że szkoda jest kogoś wyrzucić z klubu, który przez to naraża się na stratę mistrzostwa. Bądźmy bezwzględni, a wówczas damy piękny przykład propagandowy.

Przecież zagranica wie doskonale, co się u nas dzieje. Najwymowniejsze ten, kto wierzy, że Polską i jej mistrzami sportu nikt się nie interesuje.

Prócz samych momentów sportowych, są również i inne ciekawostki, które w formie sensacyjek obiegają cały świat sportowy, a jeżeli Polska czasami jest skompromitowana, to powinniśmy uderzyć się w pierś i powiedzieć, że sami zaminiśmy.

Naczelną naszą magistraturą sportową, Związek Związków i Kom.

Olimpijski, dopiero przed tygodniem opamiętały się, dochodząc do wniosku, że nie jest tak pięknie, jak się niektórym wydaje.

Fakt jest przecież zawsze najwymowniejszym dowodem. Rozważnie więc trzeba stawiać pierwsze kroki sportowe. Lepiej zerwać z małowartościową dzisiejszą polityką faworyzowania, rozpoczynając gruntowną pracę od samych podstaw.

Sport na tem absolutnie nic nie traci, lecz zyskuje.

Jarwan.

Piłkarstwo wileńskie w ogniu walk.

Rozlewające się snopy ciepłych promieni słonecznych po przastarym grodzie Gedemina, tym razem, zbudziły stosunkowo wcześniej piłkarzy wileńskich z letargicznego snu i zmusiły do wcześniejszego rozpoczęcia sezonu, niż w latach ubiegłych.

Drużyny nasze, nie mając czasu odpowiednio przygotować swych zawodników na zielonej murawie, ponieważ akurat w tym samym czasie przypadły spotkania z cyklu nudnej „młócki” mistrzowskiej, przystąpiły od razu do rozgrywek o mistrzostwo Wilna, rozpoczynając tensesamem oficjalny sezon sportów letnich.

I tu dopiero wyłaźło przysłowie szłydo z worka!

Wykazana, na odbytych dotychczas meczach, forma drużyn i sposób ich zagrywania, zbyt jasrawo odzwierciedla intensywność prowadzonych zapraw przez poszczególne kluby w martwym sezonie zimowym.

Zbyt przekonująco wskazuje — jakie kluby prowadziły planową pracę i nie ograniczały się do krótkowzrocznych myśli, lecz patrzyły o wiele dalej.

Wspomniana wada w postaci niedoceniania zapraw zimowych, zdarza się u nas bardzo, a bardzo często, nie więc przeto dziwnego, że przyczyniamy jesteśmy w szybkim czasie, może w za szybkim, przejść nad tem do porządku dziennego.

Wobec tego musimy się do tego większej wagi jedynie ze względu na to, iż gros naszych klubów, ogranicza się wyłącznie do spotkań o charakterze lokalnym, nie narażając więc prztem dobrego imienia sportu piłkarskiego Wilna, po za granicami miasta. Może to i szluzne?

Kluby same muszą pamiętać o swej czynności. Od tego są wybierani kierownicy sekcji, na których barki spada właśnie ten obowiązek. Wiem, że gdybym słowa te wypowiedział w czasie dyskusji sportowej, otrzymałbym jednej treści, lecz głośnie i pewną stanowczości odpowiedź — „nie mamy sali”. To nie jest wystarczająca odpowiedź. Gdyby były szczerze chęci — o salę nie trudno. Nawet o instruktora też.

Tylko warunek — trzeba mieć!

O wiele natomiast gorszą plagą jest kwestja, która się wyłoniła przed mistrzostwami Wilna a znacznie spotegowala, osiągnając kulminacyjny punkt po ostatnio zadanej porażce Zakowski przez Smigly 13:0 i która może się ujawnić odbić na przyszłym rozwoju całokształtu piłkarstwa wileńskiego.

Mniemanie ogółu sportowców, wyrażające się w eworyzowaniu, a mówiąc dobitniej — typowaniu zawczasu na sto procentowego kandydata tytułu mistrza Wilna — drużynę W.K.S. Smigly ma strony dodatnie lecz pokrywając je całkowicie strony ujemne.

Przyznam się, że każdy znawca futbolu ma w tym wypadku wiele racji, przeto przypuszczeń tych wcale nie neguję, nie mam zamiaru obalać.

Odwrotnie, stwierdzam, iż z punktu widzenia obiektywizmu jest to wiele sportowy i szlachetny objaw, uznawania (mam tu na myśli drużynę biorącą udział w rozgrywkach) wyższości przeciwnika.

Z drugiej strony, muszę zauważyć, że przez podobne nastawienie ogółu, zbyt łatwo wkładnie się do szeregów innych klubów pesymizm, pewne przygnębienie, zachwianie się pewnością we własne siły oraz brak zapału, energii i chęci do dalszej pracy.

Zawodnicy, tracąc największy walor, ceniący dotychczas nasze drużyny — ambicję.

Ambicja jest przecież podstawą rozwoju.

Póki jeszcze czas, póki jeszcze grać się pchani pedem zapału z roku zeszłego, tak prasa jak i też i kierownicy klubowi muszą przekonać piłkarzy wileńskich, że nie konieczne zaszczycem jest zajęcie pierwszego miejsca, że wystarczy osiągnąć ładny wynik ze „Smiglym” oraz, że honorem dla klubu tego lub innego będzie o ile zajmie on drugie lub trzecie miejsce w tabeli.

Barczo często się zdarza, że tamuje rozwój tej czy innej gałęzi sportu, nie brak odpowiedniej ilości boisk, jak obecnie wytworzyło się w Wilnie, nie brak warunków, lecz właśnie nastawienie psychiczne zawodnika.

Skoro widzieliśmy się już kilka razy, śmiało można przejść do omówienia obecnie przedstawiających się form u poszczególnych drużyn.

Najwyższą formę reprezentuje drużyna mistrza Wilna W.K.S. Smigly, chociaż w szeregach legowców zdradzają brak zeszluzowanego opowania piłki, brak płynnych i skutecznych kombinacji, czyli reasumując, brak spoiwości. Strona kondycyjna przedstawia się bez zarzutu. Widzimy z tego, że wojskowi nie odzyskali swej zeszluzowanej formy, jaką przedstawiali w końcowych rozgrywkach o wejście do Ligi, to jednak po rozegraniu kilku poważnych meczy, jak: z Libertasem (Wiedeń), Strzelcem (Siedlec), Cracovią i Genadią (Gdańsk), które to spotkanie projektuje w tym sezonie uskutecznić kierownictwo klubu, ufać należy, że wojskowi powrócą do swej formy i będą (o ile zdobędą mistrzostwo Wilna) przedstawiali groźnego kandydata na opróżnione miejsce w Lidze.

Klubem, który uczynił w tym sezonie mały postęp jest Makabi. Zdrowskiemu klubowi wypadło dodatkowo odmłodzenie składu. Młodzi jej gracze nabrali szlif piłkarskiego i przeto Makabi w tym roku odegra niewątpliwie nie małą rolę w rozgrywkach.

Zespół K.P.W. Ognisko też zdradził pociszające objawy. Gracze, którzy rok rocznie brak treningu dawał się wyrażać we znaki, w początkowych spotkaniach zdradzili, iż zło zostało naprawione.

Zaks, idąc widocznie za przykładem Makabi, odmodził całkowicie swoją drużynę. Narazie „młodzieńcy” grają słabo. Lecz w przyszłym roku już plony „cesarskiego cięcia” kierownictwa klubu z pewnością się okażą.

Drukarz gra jak zwykle nadzwyczaj ambitnie. Technicznie słaby. Taktycznie też. Jednak figla czołowym klubom potrafi spłatać. Tam skubnie jeden, tam dwa punkty i w kl. A pozostanie.

Benjaminek kl. A „P.K.S.” (Lida) sprawił bardzo miłe wrażenie. Gracze grają ambitnie, skłonni są do gry kombinacyjnej, po przejściu przez trzyzowy ogień mistrzostw Wilna, stanowiąc będąc drużyną silną.

Makabi (Baranowicz) ciągle słaba i brutalna. Jest to zdaje mi się kandydat do spadku kl. B.

Narybku jednak jest wciąż bardzo mało.

Na końcu chciałbym wspomnieć o wszystkich bez wyjątku napastnikach Wilna.

Stosowany przez nich sposób prowadzenia piłki pod bramkę przeciwnika był dobrym w czasie, gdy istniały t. zw. wiedeńskie spalone. Piłkę należało podawać nie w szereg boiska lecz prostopadłe, ustawiając się w kształcie litery „W”, tak jak to czynią wszystkie już niemal drużyny ligowe.

Grając obecnym systemem depczemy jedynie w miejscu, gdy po zastosowaniu nowego systemu szybko będziemy zdobywali teren i zwiększaliśmy ilość dogodnych sytuacji do uzyskania bramki.

Dziesięć lat prasy sportowej.

Na walnem zgromadzeniu prasy sportowej dawał się wyczuwać przygnębiający nastrój.

Dziennikarzem sportowym źle się w Polsce powodzi. Nie mają oni zrozumienia u władz, ani też postuchu wśród społeczeństwa.

Przygnębienie tłumaczy się tem, że ci wszyscy ludzie, którzy piszą o sporcie, nieco rozczarowali się do metod stosowanych w sporcie. Metody te nie zawsze są szlachetne i sportowe, to też naczelnym celem prasy sportowej jest wygranie walknej bitwy z pasorzytem, który zagraża zdrowy organizm.

Pasorzytem tym jest demoralizacja wśród młodzieży. Pasorzytem jest rozluźnienie obyczajów, które w sposób zastraszający szerzy się dookoła.

W pięknych przemówieniach powitalnych Kongresu dziennikarzy wygłoszono szereg wzniosłych myśli słyszanych już nieraz na przeróżnych zebraniach.

A gdy opóścili salę zaproszeni goście i pozostali wyłącznie dziennikarze, wydało się, że jest to jakaś pogrzebowa stypa, ale nigdy jubileusz.

Prasa sportowa, będąca wyrazem nowoczesnego prądu życia, nie mogła treściwie przeprowadzić swych obrad. Nie rozwiązano ani jednego zasadniczego tematu.

Słowem, Kongres był tylko formalnością, a zgłoszono nawet wniosek, by nie co roku zbierać się, lecz wystarczy co dwa lata. Wyglądało tak, jakby wogóle nie było o czem.

Wyniki biegu gazeciarzy.

Wczoraj w alejach ogrodu Bernardyńskiego odbył się bieg gazeciarzy, którzy walczyli na trasie 2 km.

Zawody obudziły dość duże zainteresowanie, ale niestety były źle zorganizowane, gdyż jak na starcie, tak też i mecie nie można było porządku sobie z tłumem publiczności. Tłum widzów zalał formalnie całą trasę. W przyszłości należy apelować do policji, by zechciała łaskawie nieco energiczniej reagować na porządek.

Trasa wynosiła dwa okrążenia głównej alei ogrodu.

Bieg wygrał gazeciarz (Słowa) Bębnowski w czasie 6 min. 15,2 sek., 2) Pankracjew (Słowo) 6 min. 17,2 sek., 3) Boruk (Kurjer Wileński), 4) Zbiłkowski (Dziennik Wileński), 5) Symonowicz (Kur. Wil.), 6) Mnichowicz (Dziennik Wileński), 7) Bohuszewicz (Kur. Wil.), 8) Zimnicki (Dziennik Wileński), 9) Nowacki (Nowiny Codzienne), 10) Trachtenberg (Wilner Tog), 11) Krzywicki (Słowo).

W punktacji ogólnej wyniki ułożyły się następująco: 1) Słowo 14 pkt., 2) Kurjer Wileński 15 pkt., 3) Dziennik Wileński 18 pkt., 4) Nowiny Codzienne, 5) Wilner Tog.

Najlepiej reprezentowali się gazeciarze „Dziennika Wileńskiego”, którzy stanęli na starcie z amantowami szarfami z napisem, „Dziennik Wileński”.

Wszyscy chłopcy walczyli bardzo ambitnie i nie ulega wątpliwości, że za rok, gdy bieg ten zostanie powtórzony, zainteresowanie zwiększy się w sposób rekordowy, a i zawodników stanie nieco więcej.

Nagrody rozdane zostaną w dniu 3 maja.

Ognisko (K. P. W.) — Makabi 3:0.

Wczoraj mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu rozegrany między Ogniskiem, a Makabią zakończył się zasłużonym sukcesem Ogniska.

Mecz był dość ciekawy. Gra żywa i ładna.

Prowadzenie dla Ogniska zdobył Okułowicz, który po przerwie strzelił dalsze dwie bramki.

Sprawę z Trokami przegraliśmy.

Państwowy Urząd W. F. postanowił, mimo protestu Wilna, przenieść ośrodek śródlądowy z Trok do Jezior pod Grodnem.

Powodem przeniesienia jest jakoby zła komunikacja z Trokami. Jak nas poinformowano, nie wyklucza to bynajmniej, by w Trokach nie miał istnieć ośrodek wodny nie o charakterze instruktorsko-wyższkoleniowym, ale o znaczeniu propagandowym.

Kursy młodzieży nie mogą odbywać się w miejscach letniskowych, jak Troki. Władze szkolne pragną, by młodzież w czasie lata była zdala od życia wycieczkowiczów, urlopowiczów i t. d. Jezioro mają spełniać właśnie rolę gwarantowanej izolacji.

Uważamy, że nie należy stawiać chińskich murów między młodzieżą uczącą się a resztą społeczeństwa i moment ten wydaje nam się mało zrozumiałym.

W Trokach odbywać się więc będą tylko regaty wiosłarskie, kursy międzynarodowe i obozy Strzelca.

Są pewne zastrzeżenia, że z chwilą zaistnienia ośrodka w Jeziorach znacznie zmniejszą się możliwości wyzyskania Trok. Chodzi tutaj o niski koleje, któreimi dysponuje p. w., o strawne, instruktorów i t. d.

Naszem zdaniem, należałoby dołożyć starań, by nie zmniejszyć wartości Trok, gdzie powstać ma już w najbliższym czasie przystanek kolejowy.

Wczoraj mieliśmy na Pióromoncie otwarcie sezonu lekkoatletycznego. Do zawodników przemówił prezes O. Z. L. A. plk. Klewsczyński, a po defiladzie przystąpiono do właściwych zawodów, które jak na początek przyniosły nam szereg niezłych wyników.

Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługują: rzut oszczepem Zieniewicz, skok wdał Szczerbickiego i „setka” Wieczorka. Dobrze wypadł również start Fiodoruka w kulę.

Radosnym objawem jest fakt, że narazicie uprzejmili kilku niezłych, a bardzo dobrze zapowiadających zawodników jak: Aleksandrowicza i Ciesielskiego.

Wyniki techniczne są następujące: 60 mtr. panie 1) Sirotówna (Mak.) 8,9 sek., 2) Szmulerowa (Mak.), 3) Agrestówna (Mak.).

100 mtr. panów 1) Wieczorek (W. K. S.) 11,5 sek., 2) Zylifski (Ognisko), 3) Dziadul (Sokół) w konkurencji niestawarzonych 1) Szczerbicki 11,5, 2) Ciesielski 11,7, 3) Stalciewicz (Sokół) 27 sek.

1500 mtr. 1) Wingeris (S. M. P.) 4 min. 35,5 sek., 2) Bobowicz (S. M. P.) 4 min. 38 sek., 3) Lutkiewicz (niestow.)

W pchnięciu kulą 1) Fiodoruk (niestow.) 13 mtr. 33 cmtr., 2) Zieniewicz (P. P. W.) 12 mtr. 73 cmtr., 3) Aleksandrowicz (niestow.) 12 mtr. 39 cmtr. dysk 1) Fiodoruk (niestow.) 41 mtr. 35 cmtr., 2) Zieniewicz (P. P. W.) 40 mtr. 74 cmtr., 3) Aleksandrowicz (niestow.) 31 mtr. 25,5 sek.

Oszczep 1) Zieniewicz (P. P. W.) 57 mtr. 46 cmtr., 2) Dziadul (Sokół) 52 mtr. 87 cmtr., 3) Wieczorek (W.K.S.) 50 mtr. 59 cmtr.

W skoku wdał pan zwyciężyła Szmulerowa (Mak.) 4 mtr. 4 cmtr., 2) Agrestówna, 3) Ozikówna. W skoku wdał panów 1) Szczerbicki (niestow.) 6 mtr. 79 cmtr., 2) Wieczorek (W. K. S.) o mtr. 70 cmtr., 3) Aleksandrowicz 6,20, 4) Zieniewicz 6,10, 5) Ciesielski 5,91. W skoku wwyż 1) Zieniewicz (P. P. W.) 160 cmtr., 2) Fiodoruk (niestow.) 160 cmtr., 3) Szczerbicki (niestow.) 155 cmtr., 4) Aleksandrowicz (niestow.) 150 cmtr.

Organizacja zawodów sprawna. Publiczności ilość wystarczająca.

Zieniewicz P. P. W. rzucił oszczepem 57:46.

Wczoraj mieliśmy na Pióromoncie otwarcie sezonu lekkoatletycznego. Do zawodników przemówił prezes O. Z. L. A. plk. Klewsczyński, a po defiladzie przystąpiono do właściwych zawodów, które jak na początek przyniosły nam szereg niezłych wyników.

Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługują: rzut oszczepem Zieniewicz, skok wdał Szczerbickiego i „setka” Wieczorka. Dobrze wypadł również start Fiodoruka w kulę.

Radosnym objawem jest fakt, że narazicie uprzejmili kilku niezłych, a bardzo dobrze zapowiadających zawodników jak: Aleksandrowicza i Ciesielskiego.

Wyniki techniczne są następujące: 60 mtr. panie 1) Sirotówna (Mak.) 8,9 sek., 2) Szmulerowa (Mak.), 3) Agrestówna (Mak.).

100 mtr. panów 1) Wieczorek (W. K. S.) 11,5 sek., 2) Zylifski (Ognisko), 3) Dziadul (Sokół) w konkurencji niestawarzonych 1) Szczerbicki 11,5, 2) Ciesielski 11,7, 3) Stalciewicz (Sokół) 27 sek.

1500 mtr. 1) Wingeris (S. M. P.) 4 min. 35,5 sek., 2) Bobowicz (S. M. P.) 4 min. 38 sek., 3) Lutkiewicz (niestow.)

W pchnięciu kulą 1) Fiodoruk (niestow.) 13 mtr. 33 cmtr., 2) Zieniewicz (P. P. W.) 12 mtr. 73 cmtr., 3) Aleksandrowicz (niestow.) 12 mtr. 39 cmtr. dysk 1) Fiodoruk (niestow.) 41 mtr. 35 cmtr., 2) Zieniewicz (P. P. W.) 40 mtr. 74 cmtr., 3) Aleksandrowicz (niestow.) 31 mtr. 25,5 sek.

Oszczep 1) Zieniewicz (P. P. W.) 57 mtr. 46 cmtr., 2) Dziadul (Sokół) 52 mtr. 87 cmtr., 3) Wieczorek (W.K.S.) 50 mtr. 59 cmtr.

W skoku wdał pan zwyciężyła Szmulerowa (Mak.) 4 mtr. 4 cmtr., 2) Agrestówna, 3) Ozikówna. W skoku wdał panów 1) Szczerbicki (niestow.) 6 mtr. 79 cmtr., 2) Wieczorek (W. K. S.) o mtr. 70 cmtr., 3) Aleksandrowicz 6,20, 4) Zieniewicz 6,10, 5) Ciesielski 5,91. W skoku wwyż 1) Zieniewicz (P. P. W.) 160 cmtr., 2) Fiodoruk (niestow.) 160 cmtr., 3) Szczerbicki (niestow.) 155 cmtr., 4) Aleksandrowicz (niestow.) 150 cmtr.

Organizacja zawodów sprawna. Publiczności ilość wystarczająca.

10 milionów sportowców ma być w roku bież. w Z. S. R. R.

W Rosji sowieckiej sport rozwija się bardzo silnie zarówno w ośrodkach przemysłowych, jak i na wsi. W dn. 1 stycznia 1934 r. w Rosji sowieckiej liczone 6.203.000 zorganizowanych sportowców, w tem 1.703.000 kobiet. W porównaniu z dawną Rosją carską, liczba sportowców wzrosła 200-krotnie, a w porównaniu z 1929 rokiem 6-krotnie.

Specjalną odznakę sportową („Gótotów do pracy i obrony”) zdobyło w początkach r. 1933 około pół miliona sportowców. Obecnie liczba posiadaczy odznaki wzrosła do półtora miliona.

Na całym obszarze ZSRR znajduje się obecnie 32 wielkich i 4000 mniejszych stadionów sportowych, 2500 hal gimnastycznych, 250 wielkich basenów pływackich, 500 skocznicy narciarskich, 185 domów kultury fizycznej i t. d. Dla wychowania kadr instruktorskich powołano do życia 4 specjalne instytuty (rodzaju naszego CIWF) i 21 szkół instruktorskich. Liczba wykwalifikowanych instruktorów wynosi ponad 16.000, podczas gdy w 1929 r. było ich zaledwie 500.

Plany kierownictwa sportu sowieckiego przewidują doprowadzenie w roku bież. stan liczebny zorganizowanych sportowców do 10 milionów, a liczbę posiadaczy odznaki sportowej do 2 i pół miliona.

Polska—Austria 10:6.

Rozegrany w Warszawie mecz bokserki między Polską a Austrią zakończył się zwycięstwem Polski 10:6.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: Czortek (P) pokonał Schlegera (A). Moczek wygrał z Kowarem (A), Jaro (A) pokonał Forlańskiego, Bakowski wygrał z Weilhaerem, Misierowicz (P) pokonał

Ruch — Wisła 4:1.

W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi, Ruch pokonał Wisłę 4:1, Garbarnia wygrała z Polonią 2:0, Cracovia pokonała Ł. K. S. 4:3, Pogoń wygrała ze Strzelcem 3:0, Warta pokonała War

Rot-Weiss — Legia 4:1.

W finałowych grach tenisowych między Rot-Weiss, a Legią wygrali tenisisci Niemiec 4:1.

Stolarow przegrał z Henklem

Niemcy — Polska 10:6.

Przegraliśmy wczoraj, jak było do przewidzenia, mecz bokserki z Niemcami 6:10. Reprezentacja nasza walczyła w osłabionym składzie.

Rothole (P) pokonał Spannaga (N), Ziglarski (N) wygrał z Kozłowskim (P), mistrz Europy Kestner (N) przegrał z Kajnarem (P), Schmedes (N) pokonał Chrostka (P), Campe (N) wygrał z Seweryniakiem (P), Majchrzycki (P) pokonał Heremanna (N), Wezner (P) przegrał z Pürschem, a Pilat (P) przegrał z

Zygzaiki.

W Nicei kawalerzyści polscy skompromitowali się, zajmując szóste miejsce, jedynie tylko przed Portugalją.

W Warszawie mecz bokserki między Polską a Austrią zakończył się zwycięstwem Polski 10:6.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: Czortek (P) pokonał Schlegera (A). Moczek wygrał z Kowarem (A), Jaro (A) pokonał Forlańskiego, Bakowski wygrał z Weilhaerem, Misierowicz (P) pokonał

W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi, Ruch pokonał Wisłę 4:1, Garbarnia wygrała z Polonią 2:0, Cracovia pokonała Ł. K. S. 4:3, Pogoń wygrała ze Strzelcem 3:0, Warta

RUCH MŁODYCH.

Redakcja urzęduje w piątki godz. 20—21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

Na marginesie życia polskiego.

Życie akademickie było dotychczas nadzwyczaj uprzywilejowane w stosunku do życia całego społeczeństwa polskiego. Społeczność akademicka cieszyła się bardzo dużymi prawami i swobodami; stanowiła prosto wolną republikę, rządzącą się samodzielną i żyjącą, w znacznej mierze, w oderwaniu od reszty społeczeństwa, którego prawa były w tym czasie coraz bardziej ograniczane.

Tymczasem przyszła nowa ustawa o szkołach, likwidująca prawie zupełnie rzeczywistość akademicką. Życie akademickie reformuje się od podstaw i musi szukać dla siebie nowych form i kierunków, nie zasklepiając się w sobie, jak dotychczas.

Młodzież akademicka powinna przygotowywać się do tego wszystkiego, czem żyje nasze społeczeństwo. Pole do pracy jest prosto olbrzymie. My musimy się zająć wszelkimi dziedzinami, każdy tem, do czego ma skłonności i uzdolnienia. Należy pamiętać, że wszystkie prawie nauki, prócz jednych chyba nauk ścisłych, są albo mylnie zbudowane, albo pełne głupstw i kłamstw, narzuconych przez masonerię, w ciągu ostatnich stu lat. Klasykizm przykładał do nauki o człowieku i społeczeństwie, oraz w dużej mierze nauki historii. Zadaniem naszego młodego pokolenia będzie nie tylko te błędy powykrywać i pousuwać, ale nadać tym naukom charakter narodowy.

Trzeba mieć odwagę zerwania z utartymi myślnymi „prawdami” i rozpocząć tę pracę we wszystkich, wymagających tego dziedzinach.

Pierwszym jednak i najważniejszym celem naszym musi być wyrobienie odwagi w każdym człowieku, gdyż jesteśmy tchórzliwym społeczeństwem, boimy się ponieść jakiegokolwiek ofiary, mimo iż z dużą dozą pieniacstwa o tem mówimy. Hitlerowcy i faszyci ponosili olbrzymie ofiary, walcząc o swe ideały, tracąc nieraz i własne życie. Narodowcy polscy tych ofiar nie ponieśli, a jeżeli ponieśli, to przezwadnie przypadkowo. Należy uświadomić sobie to, że bez ofiar niema zdobycy.

Odbudowanie Polski nie pochłonięło wielkich ofiar, ofiary te były raczej znikome w stosunku do stawki, którąśmy otrzymali i w stosunku do ofiar, które w wielkiej wojnie ponieśli inne narody jak np. Francja.

Życie szło nam zbyt może łatwo, nie zdobywaliśmy się na wielkie wysiłki. Tymczasem tylko taki człowiek, a również i społeczeństwo,

które zdobywa się na wysiłki, może zrobić w życiu coś poważnego. Wysiłki nie zabijają człowieka, lecz kształcą go i wyrabiają. Dla podjęcia jednak poważnych wysiłków niezbędna jest odwaga.

Polak jako żołnierz jest odważny, ale w polityce jest tchórzem. Trzeba, abyśmy na każdym stanowisku mieli bojowy charakter. Należy pamiętać jednak, że Polska potrzebuje nie tylko wojowników w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale ludzi tęgich i odważnych we wszystkich dziedzinach.

Obecnie Polska znajduje się w warunkach niesłychanie pomysłnych. Dzięki kryzysowi zaczynają upadać potęgi, które nam zamykały drogę do mocarstwowości. Z naszych sąsiadów: Rosja jest zaangażowana na dalekim wschodzie, gdzie decydują się najważniejsze dla niej zagadnienia. Niemcy są zajęte przedewszystkiem pracą wewnętrzną. Pakty o nieagresji są zresztą dowodem tego, że potęgi te nie interesują się narazie nami, a chcą spokoju, dla załatwienia swych spraw. Należy wyzyskać ten chwilowy spokój i zabrać się do pracy wewnętrznej oraz przedewszystkiem do otrząśnięcia się od supremacji żydowskiej. Możemy teraz stać się wielkim i potężnym narodem, trzeba uświadomić sobie, że spłot tak pomysłnych warunków zewnętrznych nie przetrwa, a może i nigdy nie zaistnieje. Możemy zagrać teraz o najwyższą stawkę i przeskoczyć zewnętrznych nie będzie.

Jednakowoż i ten przeciwnik wewnętrzny będzie silny, bo w decydującej chwili wszyscy będą przeciw nam, a więc i sanacja i inne ugrupowania obecnie opozycyjne, gdzie również przewodzi masoneria — wszyscy połączą się przeciw nam, gdyż boją się nas jak ognia.

Najważniejszą przeto zadaniem naszym, w najbliższej przyszłości jest praca nad samymi sobą we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim wyrobienie odwagi. Przy intensywnej pracy nie będzie to zbyt trudnym nawet, gdyż wszelkie zadatki po temu mamy, jesteśmy narodem zdolnym. Powinniśmy się liczyć z tem, że mamy przeciwników przewyższających nas tymczasem pod względem odwagi. Piśsudzczyca są mniejszymi tchórzami od nas, gdyż są mniej od nas Polakami, ponieważ myślą nie jak Polacy, lecz kategoriami wpojonymi im przez socjalistów, żydów i masonów. My musimy pozostać Polakami i stać się odważniejszymi od nich. Od tego zależy potęga, a nawet istnienie naszego narodu.

Kombatanci i pętaki.

Rok bieżący możnaby określić jako rok rozdziewików i fermentów. Prasa sanacyjna obwieszcza bałaski światu rozłam w obozie narodowym, wyolbrzymiając pewne zjawiska lokalne, z dwóch, co prawda ważnych, środowisk. Nawet w tych środowiskach nie przybrały one rozmiarów, które wstrząsnęłyby całością tamtejszych organizacji, a już na rozwój całego ruchu narodowego nie mogą mieć najmniejszego wpływu. To też owe pisma, głoszące naszą „agonję” czy też „rozproszkowanie”, lepiej zrobiły, gdyby zajęły się tem, co dzieje się w ich własnym obozie. Widzą bowiem ździebko w naszym oku, a są ślepe, czy chcą być ślepe na belkę we własnym.

Przyczyny wrzenia w szerokich kołach sanacyjnych są łatwo zrozumiałe. Naprzód zjednoczyły się w tym obozie żywioły różnorodne, o sprzecznych dążeniach ideowych. Dalej, jak zwykle dzieje się w grupie, będącej przy władzy, pomnożyła się ona o liczne zastępy ludzi, w gruncie rzeczy niczym z nią nie związanych, a pedzających zawsze tam, gdzie można zaspokoić własny interes lub ambicję. Jest to wedle utartego już dla wszystkich zrozumiałego wyrażenia słynna czwarta Brygada.

Otóż reakcja wychodzi głównie ze strony trzech pierwszych brygad, a formę ostrą przybrała na tle zbliżających się wyborów samorządowych po miastach. Zarysował się wyraźny podział na kombatantów tj. ludzi, którzy spędzili co najmniej pół roku na froncie, i — wedle określenia tychże, — pętaków tj. ludzi, którzy przyplątali się do nich, pętając się między nimi i zbierając owoce z ich zasług. Pojawił się pogląd, że tylko kombatanci mają prawo reprezentowania obozu na stanowiskach — w tym wypadku samorządowych.

Trzeba zrobić zastrzeżenie, że koncepcja nie zgadza się z naszymi zapatrywaniami, o ileby chciano ją w całej rozciągłości stosować w życiu publicznym. Chylimy głowę przed krwią przelaną dla Ojczyzny w dobrej wierze, chociażby nawet towarzyszące temu czynowi kombinacje polityczne były błędne i wyszły narodowi na szkodę. Uznajemy, że państwo winno ludziom, którzy taką służbą mogą się poszczycić, opiekę. Nie sądzimy jednak, ażeby przysługiwała im jakaś wyłączność prawa rządzenia państwem. Naprzód dyskwalifikowałoby to ludzi, którym nie brak odwagi czy ofiarności, lecz inne powody, jak przynajmniej służba w wojskach zaborczych, niezdolność fizyczna lub odmienny pogląd polityczny na sytuację w czasie wojny światowej

wstrzymały od udziału w Legionach. A już oburzają nas takie koncepcje, jak upośledzenie żołnierzy z roku 1920. Następnie pamiętamy, że wzrosło już od czasów wojny nowe pokolenie, a ludzie koło trzydziestki są chyba pełnoprawnymi obywatelami i nie można im robić zarzutów z tego, iż zapóźno się urodzili. Wreszcie pamiętamy o zasadzie „właściwy człowiek na właściwym miejscu”, a nie sądzimy, aby zasługi wojskowe dawały kwalifikację do stanowisk w rządzie państwa czy gminy. Powinny tylko rozstrzygać przy równych innych warunkach.

O ile jednak podział na kombatantów i pętaków odnosi się do obozu sanacyjnego, musimy mu gorąco przyklasnąć. Tam sprawa przedstawia się swoiście: Do życia publicznego trzeba dwóch rzeczy — zalet — zalet umysłowych (do których wliczamy odpowiednie przygotowanie) oraz charakteru. I charakter jest z tych czynników niewątpliwie ważniejszym, ponieważ zalet umysłowych przy jego braku używa się zwykle na korzyść własną. Otóż charakter łatwiej znaleźć u tych, którzy zdobyli się na ofiarę dla idei, niż u tych, którzy wskoczyli na wóz w chwili, gdy wyjeżdżali na górę. Nie możemy też przeczyć jednej okoliczności: Podział na kombatantów i pętaków wyrzuca poza nawias dużo żywiołu obcego, a więc szkodliwego.

Ale to nie wszystko. Podział ów dowodzi także pewnej ewolucji myślenia. Od wzorów włoskich i niemieckich zaczyna się przechodzić do francuskich. Ewolucja ta nie jest jeszcze zupełna. Bo wystąpienie francuskich kombatantów, które tak zbawienne wpłynęło na stosunki wewnętrzne i politykę zagraniczną nie miało za tło chęci zagarnięcia władzy i stanowisk, nie było żądaniem przynależności i nagrody za krew przelaną. Było odruchem moralnym, było stwierdzeniem, że ci, którzy niegdys życie nieśli w ofierze, mają prawo żądać, aby rządili nimi ludzie uczciwi i aby wytypiono chwasty w życiu publicznym.

W każdym razie ruch kombatantów stanowi ważny krok w pożądanym kierunku.

Rozwiązanie Zw. Młodych Narodowców w Królewskiej Hucie.

Zw. Młodych Narodowców w Król. Hucie, stanowiący duży ośrodek narodowego Ruchu Młodych na Śląsku, został przez władzę państwową rozwiązany. Tamtejszy Z. M. N. miał charakter wybitnie anty-sanacyjny.

Dokument rozwiązujący Z. M. N. w Król. Hucie brzmi, jak następuje: „Na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. Dz. U. R. P. poz. 608 dyrekcja policji w Król. Hucie zawięza i następnie rozwiązuje Związek Młodych Narodowców w Król. Hucie z dniem doręczenia decyzji ze względu na działalność, wykraczającą przeciwko obowiązującemu prawu karnemu, zagrażającą spokojowi publicznemu

„W szczególności zarządzanie niniejsze opiera się na następujących powodach: Na zebraniu Zw. Młodych Nar. w Król. Hucie rozpoznaczono fałszywe wiadomości o działalności rządu i władz celem wywołania nastrojów niezadowolenia oraz podsycano nienawiści rasowe; ponadto dopuszczali się uczestnicy zebrania znieważania osób zajmujących czelowe stanowiska w państwie; na zebraniu 25.III. 1934 r. polecił komendant Związku sekcijnym, by zebraли ludzi i przeprowadzili bojkot sklepów żydowskich, co też miało miejsce; 25.III. 1934 r. i 16.IV. 1934 r. przez co członkowie Związku dopuścili się naruszenia porządku publicznego, przyczem kilku z nich organa policyjne ujęły”.

«KUZYNKOWIE O SOBIE».

„Gazeta Warszawska” z 27 bm. chowska „Gazeta Narodowa” pisze:

W związku z rozłamek w „Legionie młodych”, lwowski oddział sanacyjno-konserwatywnej „Myśli Mocarstwowej” wydał ulotkę przeciw „Legionowi”. W ulotce tej czytamy między innymi:

„Cały okręg warszawski zbuntował się przeciw naczelnym władzom organizacji: był to okręg, który stał najbardziej ich władz, był najlepszym świadkiem ich moralnego rozkładu”.

„Opublikowana przez zbuntowanych proklamacja, jest drugocząca. Mówi ona szeroko o tajnej mafii „Alfie”, rządzącej konspiracyjnie ponad naczelnymi władzami, ponad operetkowymi „Komendantem głównym”. Na czele mafii stał niejaki Jakób Sperber (ci zawsze rządzą — przyp. redakcji). Proklamacja mówi dalej o żandarmerji przybocznej, tajnym wewnętrznym systemie policyjno-szpiegowskim, na którym opierał się cały „Legion”. Odsłania nieporządku pieniądze, przynosi rewelacje, że administratorem „Państwa Pracy” był człowiek skazany za oszustwo. Ale przyczyną rozkoszu było dopiero to, że nie władze „Legionu”, a owa mafia i jacejka rozdały posady”.

Śluznie też konkluduje często-

„Nie dziwnym jest, że Legion Młodych fermentuje, boć posady na dłuższą metę nie mogą być cementem spajającym organizację. Wcześniej, czy później uczciwa część młodych sanatorów, gdy im żydostwo nazbyt dokuczy — musi wystąpić z Legionu i poprzeć szczerze polski oboz polityczny.

POSADY, POSADY..
„Słowo Pomorskie” z powodu rozdziewików w „Legionie Młodych” pisze:
Wśród członków obozu narodowego odzywały się co medawna głosy niepoprawnych idealistów, iż w przeciwnym nam obozie istnieje organizacja młodzieży, która działa z przekonania, z czystych pobudek. Organizacją tą miał być „Legion Młodych”.

Wypadki ostatnich dni — znane naszym Czytelnikom — dowiodły, iż kłajstrem, trzymającym „Legion Młodych” było przedewszystkiem niskie pożądanie posad i pieniędzy. Nieliczni idealisci, którzy zaprotowali przeciw temu stanowi rzeczy, zostali z organizacji usunięci.

Nie potrzeba tłumaczyć, że metody polityki dla interesu, stosowane przez kierowników „Legionu Młodych” i organizatorów o podobnym profilu „politycznym” są niebezpieczniejsze, groźniejsze dla duszy młodej, niż dla starszej; ustroj, który niejednemu już przeżył, niejednemu doświadczył, wytrzymania niejednemu, niejednemu po nim „splynie” zewnętrznemu, nie tykając głębszych, wrażliwszych strun duszy; natura młoda, świeża, nieprzywykła do wyrażania, — skoro w nią sączyć zacznie, kropla po kropli, fałsz życiowy, wchłania go w siebie, przepija się nim i zatruta beznadziejnie.

Prawda to bolesna. Trzeba z niej sobie zdawać sprawę w całej pełni, jeżeli się chce wpłynąć zia wielkiego przeciwstawie skutecznie siłą zapór. Bo choroby duchowe bywają bardziej jeszcze zaraźliwe od cielesnych.

Zajście na weterynarji między Polakami i żydami.

Przed tygodniem na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu warszawskiego nastąpiło przykre zajście. Student żyd Rubanek znieważił czynnie studenta Polaka, członka „Legionu Młodych” Kejnę. Ani Kejny ani jego koledzy organizacyjni nie reagowali.

Wobec tego kilku narodowców kolegów Kejny w dniu 25 go bm., ujmując się za znieważonym Legionistą, znieważyli Rubanek i jego dwóch towarzyszy żydów: Kawę i Helda.

Władze uniwersyteckie wszczęły dochodzenie. Rubanek i Kejny zostali zawieszani w prawach studentów na 1 trymestr.

DZIS OSTATNI DZIEŃ po cenach założonych od 24 groszy HARRY PEEL'a p.t. «Wielkomejskie cienie» (47.) najnowszy film ulubienca publiczności, mistrz sensacji

JUZ JUTRO. NAJWIĘKSZY SUKCES KOMEDJOWY ŚWIATA.

najweselsza komedia francuska, która przewyższa wszystkie dotychczasowe komedje.

„PAPRYKA” „CZELUSKINA”

wyprawie

Czytajcie jutrzejsze ogłoszenia.

DZIS OSTATNI DZIEŃ! Skrzęca się niewyzerpanym humorem i pogodą o rekordowym tempie KOMEDJA francuska pełna wziętku i najczarowniejszej muzyki

ROXY młodzież na zamówienie

(czyli „MAŻ WŁASNEJ „MAMY”) Rycyżabna perypetje na tle zagadnienia wiecznej młodości. Nad program: Urozmaicone dodatki i najświeższe nowiny z całego świata. CENY ZNIZONE. Juz jutro najweselszy polski film: „12 KRZESEŁ”.

Inauguracyjna premiera!

MARKIZA YORISAKA

FILM, KTÓRY ZADZIWIŁ ŚWIAT

w-g głośnie powieści „La bataille—Bitwa” Claude Ferrere'a

W rol. gl. ANNABELLA—CHARLES BOYER I INKISZYNOW. Reż. MIKOŁAJ FARKAS.

W kraju kwitnącej wiśni, wschodzącego słońca. Zdjęcia do filmu dokonane zostały całkowicie w Japonji. Z głosów prasy: Film ten pozostanie na zawsze w pamięci wielbicielei sztuki Filmowej.

Seanse: 4, 6, 8 i 10.20. Bilety honorowe nie ważne.

DZIS NAJWESELSZA PREMIERA SEZONU! Wspaniała, najnowsza czeska pikantna muzyczna komedia-farsa p. l.

«NOC DLA CIEBIE»

NOC NIEŚLUBNA

W rol. gl. dwie sławy artystyczne Czechosłowacji LIDA, BARJOWA I LIUBA HERMANOWA HUMORI — EROTYKA I PIKANTERJA!

UWAGA! Kino „Casino” skasowało wyświetlenie nadprogram krajowych filmów — powtórzeń, dodając do anonowanego filmu jedynie krótkometrażowe najnowsze dodatki dźwiękowe. Seanse: 4, 6, 8 i 10.10 w.

DZIS! Film nad filmy. Największa sensacja świata. Rekordowa obsada: HARRY COOPER, Fredric Mchar i Miriam Hopkins w wielkim erotycznym filmie

„SZTUKA ŻYCIA”

Reżyserja Ernesta Lubicza, twórca „Parady Miłości”.

Na scenie: Komedia MOCNA SZTUKA, udział biorą: Molska, Janowski, Borski. — Film ten był wyświetlany w największym kinie w Warszawie „Światowid” w ciągu 3-eh miesięcy z kolosalnym powodzeniem. Bilety honorowe i kontramarż bezwzględnie nieważne.



przez piękną cerę do szczęścia

Zawsze będzie Pani z wdzięcznością wspominać ten znakomity puder Abarid, który czyni z Niej piękną kobietę, zapewnia szczęście i powodzenie w życiu. Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani urodę.

PUDER ABARID „PERFECTION”

LETNISKA.

Uwagę wywołujących LETNISKA, pokoje, mieszkanie i p. III Ogłoszenia do DZIENNIKA WILEŃSKIEGO i innych pism po cenach bardzo tanich przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 —2

PRACA

Osoba wiek średni samotna, inteligentna, gospodarna, bezwzględnie uczciwa, łagodnego u- sposobienia, od zaraz szuka posady gospodyni - kucharki, dobrze gotuje, zaprawy, prasowanie sztywnej bielizny, sycie skromnych wymagań, posiada dobre referencje, miejscowość ob- objęta, najchętniej do ma- lego rodziny do wszyst-kiego. Wilno, ul. Św. Mi- chała 2 m. 16. N. D. 277(3)

RÓŻNE

BIEDNA SIEROŃTA uczennica III kursu Sem. Naucelelekięgo nie może opłacić 30 zł. za naukę. Ukłó- czenie zaś tego kursu zapewni jej lekceje płatne Łaskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Dz. Wil.” Adres tamże. gr

PRACY woźnego, gońca, dozorca szukam za skromnem wynagrodzeniem i dozwonna wdzięczność. Jestem dobrze piśmienny, zdolny, uczciwy i posłuszny. Referencje i świadectwa posiadam. Zauł. Listopadowy b. Nr. 8 m. 1. A. Bożyczek. gr—3

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje pracy gońca, woźnego, portjera i t. p. Zgodzi się na b. małe wynagr. Posiada świadectwa poważnej instytucji. Sawicz 13 m. 17. gr—2

W pielęgnowaniu

chorych posładam kilku-letnią praktykę i pochwalne zaświadczenia z Klinik. Chętnie przyjmę doгляд chorąg(rej) za niską opłatą z utrzymania. Wilno, Moniuszki 32 m. 4 H. W. gr1

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie od 1 maja, 3 pokoje, ładne, duże, przedpokój i kuchnia, z ogrodem i kwietnikiem tania do wynajęcia. Ul. Sołtanska 22 m. 1. —1

MIESZKANIE 5 pokojowe nowoode- montowane, suche, ciepłe z wygodami do wynajęcia. Archaniełska 5 okolo W. Pohulanki.